

## **Remigiusz Okraska: Oni z niego (prawie) wszyscy**

Abramowski szybko odszedł od ortodoksji socjalistycznej i marksowskiej. Paradoksalnie, można zaryzykować tezę, że potraktował idee socjalistyczne niezwykle serio. Szczególnie myśl klasyków nurtu, mówiącą, że wyzwolenie świata pracy najemnej powinno być dziełem samych pracowników – pisze Remigiusz Okraska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Moraczewski. Niepodległość polskiej lewicy”.

„Nie dzieje się w Polsce nic naprawdę wielkiego, mądrego i dobrego, co by nie było przeniknięte świadomie albo podświadomie ideami Abramowskiego” – tak w 1925 pisała Maria Dąbrowska w broszurze o polskim myślicielu, do którego uczennic należała.

Edward Abramowski nie żył wtedy od siedmiu lat. Choć słowa pisarki cechuje przesada, wciąż jednak żyły i szeroko oddziaływały jego idee. Wprost lub pośrednio ideami Abramowskiego inspirowało się kilka ważnych i masowych inicjatyw społecznych, kręgów ideowych i nurtów intelektualnych. Rok przed wydaniem broszury Dąbrowskiej, w „Przedwiośniu” Żeromski uczynił myśliciela bohaterem rozmowy Gajowca z Baryką o ludziach, którzy „nasybili sobą pokolenie”: „Trzeci – to Edward Abramowski. Filozof i socjolog. Nowator, prekursor we wszystkich dziedzinach. [...] Nauczał i wierzyliśmy mu ślepo, stworzyliśmy dzięki jego nauce wiele rzeczy i dzieł wysoce wartościowych”.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

Urodził się 17 sierpnia 1868 r. w Stefaninie w guberni kijowskiej w stosunkowo zamożnej i liberalnej rodzinie ziemiańskiej. Wychowywano go w duchu patriotycznym i antycarskim. Po przedwczesnej śmierci matki 10-letni chłopiec został wysłany do Warszawy, gdzie jego prywatnymi nauczycielami była m.in. Maria Konopnicka. Jako 15-latek zadebiutował w skierowanym do ludu piśmie „Zorza”, gdzie pisał: „[...] mam tak jak i każdy obowiązki dla wszystkich pracujących ludzi; mam obowiązek dla rolników, bo z ich pracy jem chleb; mam obowiązki dla rzemieślników, bo z ich pracy mam odzienie, obuwie, dom, sprzęty, narzędzia itd.; mam w końcu obowiązki dla ludzi uczonych, którzy piszą, bo z ich pracy uczę się nowych rzeczy i rozwijam swój umysł. Mam więc wszystko od ludzi: życie, dobrobyt, naukę. To wszystko jestem im dłużny; powinienem wzajemnie być dla nich wszystkich użytecznym, odpłacić się im dobrem; bo jeżeli ja im za to wszystko, co od nich mam, nic nie dam, jeżeli nie spłacę mego długu [...] kim więc będę? Próżniakiem, darmożjadem, niewdzięcznym, więc człowiekiem podłym bez czci żadnej”.

Wkrótce dołączył do „ludzi podziemnych”. Wszedł w krąg nielegalnych „kółek” socjalistycznych, musiał przed carską policją uciekać do Galicji, a później do Genewy. Wrócił i działał w II Proletariacie, na tle negatywnego stosunku do stosowania terroru dokonał w nim rozłamu i powołał Zjednoczenie Robotnicze. Był bardzo utalentowanym agitatorom – jego teksty i broszury trafiały do umysłów i serc robotników Warszawy. Wziął udział w zjeździe założycielskim Polskiej

Partii Socjalistycznej jesienią 1892 roku pod Paryżem, gdzie skutecznie forsował wpisanie postulatu odzyskania niepodległości do programu ugrupowania.

Szybko odszedł od ortodoksji socjalistycznej i marksowskiej. Paradoksalnie, można zaryzykować tezę, że potraktował idee socjalistyczne niezwykle serio. Szczególnie myśl klasyków nurtu, mówiącą, że wyzwolenie świata pracy najemnej powinno być dziełem samych pracowników. Tak twierdzili w ruchu postępowym niemal wszyscy, ale w praktyce okazywało się, że wyzwalać mają nie robotnicy siebie, lecz robotników – liderzy partii, zawodowi politycy, parlamentarzyści, decydenci, przywódcy rewolucji, a nawet „prawa dziejowe”. Tymczasem Abramowski wierzył w twórczą moc i sprawczość każdego człowieka, więc, jak pisał Stanisław Borzym, „Reinterpretując marksizm, przeciwstawił się jego wykładni naturalistycznej [...], wypuklał znaczenie motywacji etycznych i czynnika subiektywnego w rozwoju społeczeństwa”.

*Dwie dekady przed  
powstaniem państwa  
bolszewickiego Abramowski  
ostrzegał, że centralizm  
polityczny i gospodarczy  
poskutkują jakobińską  
dyktaturą garstki nad  
proletariatem, nie zaś  
emancypacją proletariatu*

Na przełomie  
wieków sformułował  
koncepcję  
„socjalizmu  
bezpieczeństwowego”.  
Poddał w niej krytyce  
„odgórne” wizje  
socjalizmu, mające  
być wprowadzanymi  
za pomocą aparatu  
państwa i przymusu.  
Dwie dekady przed

powstaniem państwa bolszewickiego ostrzegał, że centralizm polityczny i gospodarczy poskutkują jakobińską dyktaturą garstki nad proletariatem, nie zaś emancypacją proletariatu. Przekonywał też, że absurdem jest wiara, iż można dokonać faktycznej przemiany politycznej, społecznej i ekonomicznej bez uprzedniej zmiany wzorców kulturowych i postaw. Uważał, że to prosta droga do odtworzenia starych koszmarów pod nowymi hasłami. Twierdził, że „to tylko staje się faktem historycznym, rzeczywistością życia społecznego, co przejdzie jako idea przez świadomość mas ludowych”. Mówiąc inaczej, socjalizmu nie da się wprowadzić dekretem czy pałką. Tak stworzyć można tylko jego karykaturę. W 1899 pisał: „Zagadnienie historyczne socjalizmu – wyzwolenia człowieka przez komunizm – staje się zarazem jego zagadnieniem praktycznym: dokonania tej rewolucji moralnej w duszach ludzkich, z której wyłonią się społeczne formy komunizmu”.

Trzeba podkreślić, że w jego wizji „rewolucji moralnej” chodzi o socjalizm, czyli nowy ustrój społeczno-ekonomiczny, a zatem o dzieło zbiorowe. Jak pisała Małgorzata Augustyniak, „Proces doskonalenia jednostki prowadzi do doskonalenia społeczeństwa [...]. Realizacja tego ideału jest niemożliwa w »samolubnej osobniczości«, gdyż jedną z jego podstaw jest braterstwo ludzi”. Zbigniew Krawczyk dodawał: „Tego rodzaju wystąpienia klasy robotniczej, jak demonstracje, strajki, bojkot instytucji państwowych, organizowanie się w związki, tworzenie kas oporu itd. miały, według niego, wartość tylko o tyle, o ile pociągały za sobą kryzys tradycyjnych, zrodzonych z kapitalistycznych stosunków, postaw moralnych ludu”.

Pierwszymi zarodkami nowego świata były „koła etyczne” i „komuny”. Abramowski zgromadził w nich działaczy robotniczych, ludzi kultury i rozmaitych freaków swojej epoki, żeby wypracować nowy model praktycznego braterstwa. Ruch ten, słabo udokumentowany, bo zarówno nieformalny i niehierarchiczny, jak i „podziemny”, był całkiem szeroki. Bohdan Urbankowski twierdzi, że kół powstało ok. 70, a w okresie poważnego kryzysu PPS w pierwszej dekadzie XX w. „była to najbardziej masowa forma, jaką przybrał ruch robotniczy w tamtych latach”. Komunarami, bo tak się zwali, byli m.in. pisarz Władysław Orkan, wybitny architekt Jan Witkiewicz oraz samorządowiec Józef Bek (ojciec późniejszego ministra Becka).

Inne pola praktycznej pracy w tym duchu otworzyły się podczas rewolucji 1905 roku. Choć kojarzona głównie z walkami politycznymi, była też okresem erupcji nurtu, którego adeptów zwano „kulturalnikami”, w kontrze do polityków. To właśnie Abramowski był „mózgiem” i nieformalnym liderem tego ruchu – ludzi rozczarowanych „partyjnictwem”, bratobójczymi walkami odłamów polskiej irredenty, degeneracją moralną kadr „bojowców”.

Jedną z formuł był raczkujący w Królestwie ruch ludowy – pod szyldem Polskiego Związku Ludowego kryła się „pogłębiona” działalność polskich postępowych chłopów. Abramowski napisał dla organizacji dwa teksty programowe – „Zmowa powszechna przeciwko rządowi” oraz „Nasza polityka”. W imię „walki o wolność Polski i o wolność każdego człowieka w Polsce” propagował bojkot państwa carskiego i jego instytucji. Własne polubowne sądy, niezależne placówki oświatowe, formacje samoobrony ludowej dla pilnowania ładu publicznego, kasy oszczędnościowo-pożyczkowe, kółka rolnicze,

spółdzielnie spożywcze, związki zawodowe robotników rolnych – miały doprowadzić do krachu moskiewskiego panowania. A także stworzyć organizacyjne zręby niepodległości, która w realiach wsi przybrałaby postać szeroko rozwiniętej demokracji i samorządności, autentycznego społeczeństwa obywatelskiego, zaś w kwestiach gospodarczych model ów cechowałby się egalitaryzmem, uspołecznieniem (nie upaństwowieniem!) własności środków produkcji oraz partycypacją obywateli w kształtowaniu procesów ekonomicznych. Choć PZL został zduszony represjami, jego działacze utworzyli Towarzystwo Kółek Rolniczych im. Staszica – pierwszą w Królestwie organizację autentycznie chłopską, niekierowaną przez „patronów” (ziemian, księży, urzędników). W tym środowisku zrodziło się wkrótce postępowe ludowe pismo „Zaranie”, ze znamienym hasłem w winiecie: „Sami sobie”.

*Abramowski był „mózgiem” i nieformalnym liderem ruchu ludzi rozczarowanych „partyjnictwem”, bratobójczymi walkami odłamów polskiej irredenty, degeneracją moralną kadr „bojowców”*

W środowisku miejskim w toku rewolucji 1905 powstał, z Abramowskim jako „mózgiem”, Związek Towarzystw Samopomocy Społecznej – centrala koordynacyjna półlegalnych inicjatyw

dobroczynnych, edukacyjnych, kulturalnych, wydawniczych. Przy ZTSS utworzono najpierw sekcję, a później samodzielne Towarzystwo Kooperatystów. Było ono zalążkiem ruchu spółdzielczości spożywców w zaborze rosyjskim. W 1906 powstało pismo „Społem!” (nazwę wymyślił

Żeromski), propagujące kooperację. Abramowski był głównym ideologiem i propagatorem ruchu, a wspierało go m.in. dwóch innych „uciekinierów” z PPS, nawróconych na idee rewolucji moralnej: Stanisław Wojciechowski (odpowiadał za sprawy organizacyjne; późniejszy prezydent RP) i Romuald Mielczarski (dyrektor handlowy, w II RP szef „Społem”, czyli największego przedsiębiorstwa handlowego w kraju). Choć ruch budowano od zera, jako całkowite novum, wstąpiło do niego do momentu wybuchu wojny kilkadziesiąt tysięcy osób.

Spółdzielczość była w wizji Abramowskiego szczególnie ważna. Uczyła ludzi współpracy i samorządności, jako ruch oparty na równości i demokratycznym podejmowaniu decyzji. Zrzeszała masy społeczne, głównie ubogich, we wspólnej konstruktywnej i oddolnej pracy. Tworzyła „tu i teraz” załączki nowego systemu ekonomicznego w oparciu o własność społeczną, a zarządzania i odpowiedzialnego gospodarowania zgromadzonymi groszami uczyli się ludzie wyznający ideały inne niż właściciel, handlarz czy rentier. To była rewolucja moralna w praktyce i w zbiorowym działaniu.

Abramowski zmarł w czerwcu 1918, nie doczekał niepodległości. Druga Rzeczpospolita była odległa od jego marzeń. Ale była jednocześnie okresem popularności jego wizji. Wśród ludzi kultury oprócz wspomnianych Dąbrowskiej, Orkana i Żeromskiego pod wpływem tych idei pozostawał znany myśliciel Artur Górski. Dawni współpracownicy pełnili ważne funkcje publiczne: Wojciechowski został prezydentem, Bek był ważną postacią samorządu terytorialnego, Konstanty Krzeczkowski nie tylko został biografem myśliciela i edytorem jego dzieł zebranych, ale także jako wybitny naukowiec głosił inspirowane jego ideami wizje systemu pomocy społecznej oraz „socjalizmu gminnego”. Silny wpływ wywarł Abramowski na znakomitych

naukowców (m.in. Helenę Radlińską – czołową teoretyczkę pomocy społecznej i pracy socjalnej w II RP, prof. Zofię Daszyńską-Golińską – socjolożkę o specjalności polityka społeczna) czy wysokich urzędników państwowych (jak Bronisław Siwik, szef warszawskiego oddziału ZUS, kierownik w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej i naczelnik Wydziału Sekcji Kas Chorych). Do idei autora „Zmowy powszechnej przeciwko rządowi” odwoływał się nawet czołowy ideolog obozu sanacyjnego Adam Skwarczyński. Rozumiał bowiem, że siła instytucji, struktur, armii i aparatu decyzyjnego nie będzie znacząca i trwała bez oparcia w „nowym człowieku”, wyzbytym przywar rodem ze starego świata.

*Ruch spółdzielczy w II RP wprost odwoływał się do tez i tekstów Abramowskiego, a „Społem” zrzeszało setki tysięcy osób. Popularny był w ruchu ludowym, szczególnie młodzieżowych odłamach*

Samego Abramowskiego zapewne najbardziej ucieszyłby szacunek w organizacjach masowych i „plebejskich”. Ruch spółdzielczy w II RP wprost odwoływał się do jego tez i

tekstów, a „Społem” zrzeszało setki tysięcy osób. Popularny był w ruchu ludowym, szczególnie młodzieżowych odłamach. Związek Młodzieży Wiejskiej RP, popularnie zwany „Wiciami”, zrzeszał w szczytowym momencie rozwoju ok. 100 tysięcy młodych mieszkańców wsi. Wprost czerpał z idei Abramowskiego – prymatu „kultury” nad doraźną polityką, konieczności powiązania przeobrażeń strukturalnych z „rewolucją moralną”, tworzenia oddolnych i samorządnych instytucji społeczno-gospodarczych (spółdzielnie, kółka rolnicze, uniwersytety i teatry ludowe, koła samokształceniowe itp.). Podobne było z ruchem

socjalistycznym – choć Abramowski opuścił PPS wiele lat wcześniej, to w partii oraz w afiliowanych organizacjach społecznych (Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Czerwone Harcerstwo itp.) często czerpano z jego idei i wskazówek. Jedną z cech polskiego socjalizmu niepodległościowego był wywiedziony z rozważań autora „Zagadnień socjalizmu” rys personalistyczny, samorządny, wolnościowy, oddolno-demokratyczny i akcentujący konieczność dopełnienia żądań ustrojowych przez „kulturę”, pracę nad nową etyką i systemem wartości, zanim nastanie nowy ustrój.

Po 1945 Abramowski był krytykowany przez oficjalnych opiniodawców za „idealizm”. Inspirował natomiast kręgu opozycyjne – m.in. długie passusy poświęcił mu w „Rozmowie w Cytadeli” Adam Michnik. Wojciech Giełżyński wydał w Londynie książkę zatytułowaną „Edward Abramowski – zwiastun »Solidarności«”. Przekonywał w niej, że robotniczo-inteligencki oddolny ruch milionowych mas z programem „Rzeczypospolitej samorządnej” to ucieleśnienie wizji tego myśliciela. Trudno uznać to za opinię niekwestionowaną, ale etos pierwszej „Solidarności” miał wiele wspólnego z tym, co w cytowanej już broszurze napisała Dąbrowska: „Cała ideologia Abramowskiego jest jakby odgadnięciem ideologii każdego Polaka, odsłonięciem tego, co każdy z nas i my wszyscy razem chcielibyśmy sercem ofiarować światu jako nasz własny, polski dorobek Powszechnego Braterstwa”.

*Remigiusz Okraska*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego